

PRENUMERATA

W MIEJSZCACH

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.

za ogłoszenia kilka lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.

Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-jej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ H. Grabowski.

gdzie wypada, pisać i nazywać Cesarską Wysokością.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER“.

W Petersburgu,
18-go września 1891 roku.

Nowe gmachy w Łodzi.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Okres trzech lat ostatnich przysporzył naszemu miastu kilka wspaniałych gmachów. Dwa okazałe pałace pp. Kunitzera i Kretschmera przy ulicy Spacerowej od kilku już miesięcy zwracają uwagę zwiedzających nasze miasto; szczególnie pałac pana Kunitzera, zbudowany iście po magnacku, obudza podziw nawet znawców sztuki architektonicznej. Teraz znowu ukończono gmach gimnazjalny, na budowę którego ofiarował testamentem ś.p. Karol Scheibler 100,000 rs. Gmach ten oddany już do użytku, zbudowany jest na zasadach najnowszych udoskonaleń w dziedzinie budownictwa i kosztuje około 10,000 rubli więcej, niż wynosił zapis. Na zewnątrz sprawia wrażenie poważne i w stylu nie uchyla niczem gmachom na przybytek wiedzy przeznaczonym. Wewnątrz wspaniałe schody prowadzą do sal klasowych, których jest 11 wraz z klasami, przeznaczonemi na wykład religii trzech wyznań. Zajmują one dwa piętra, na których, oprócz klas, mieści się bogato zdobiona sala popisowa, obszerna sala dla ćwiczeń gimnastycznych, pokój dla nauczycieli, gabinet fizyczny, biblioteka i kancelaryja. Cały parter przeznaczony został na mieszkania dla dyrektora i inspektora, oraz dwu gospodarzy klasowych. W suterrenach mieszczą się mieszkania dla szwajcara i służby. Garderoby urządzone są wygodnie. Całe gimnazjum ogrzewane będzie systemem pieców kaloryferowych, które obliczono na jednakową temperaturę powietrza tak w salach jak i w korytarzach. Wentylacyje wprowadzono najnowszego systemu. Wogóle komfort w nowym gmachu gimnazjalnym nie pozostawia nic do życzenia.

Tak więc młodzież szkolna mężka ma już w Łodzi swą własną siedzibę i zawdzięcza ją ofiarności szanownej rodziny, a głównie nieodżałowanej pamięci Karola Scheiblera, który niespożyte zasługi na polu filantropii ogólnej położył, nie tylko w mieście, gdzie większą część zanego swego żywota przepędził, ale i poza jego granicami, gdyż i Warszawa znakomite osiąga zyski z puszek ofiarnej Scheiblerów.

Czeka tylko na własny swój gmach młodzież płci nadobnej. Jak zapewniły niedawno organy prasy miejscowej, gmach dla gimnazjum żeńskiego, także dzięki ofiarności osoby prywatnej stanąć ma w Łodzi. Fun-

datorem owym ma być miejscowy potentant finansowy, p. Izr. K. Poznański, który przyrzekł gmach wystawić, lub ewentualnie złożyć na budowę 30,000 rubli. Słowo przedstawiciela solidnej firmy daje rękojmię, że nowy gmach nie będzie pobożnym życzeniem, chodzi tylko o to, aby stanął jaknajprędzej, gdyż w wynajętym lokalu, przeznaczonym dla innych celów, w gimnazjum żeńskim brak wygod mocno uczuwać się daje.

Do nowych ozdób miasta naszego należą także dwa kościoły, aczkolwiek niezupełnie jeszcze ukończone. Kościół katolicki, którego budowę rozpoczęto z inicjatywy b. proboszcza parafii Wniebowzięcia N. M. P. ks. Siemca,* na zewnątrz jest gotowy; wewnątrz zato pozostaje dużo do zrobienia. Świątynia owa, w stylu gotyckim, zbudowana według planu i kierunku p. Wojciechowskiego, budowniczego z Warszawy, można powiedzieć, jest arcydziełem pod względem budownictwa. Mieści się tylko na niefortunnie wybranym placu. Bezwarunkowo kościółek filijalny,** obecnie pod wezwaniem św. Józefa, znajduje się w daleko lepszych warunkach sytuacyjnych, niż parafijalny. Postawiony jest na dawnym emmentarzu grzebalnym, placu obszernym i zadrzewionym.

Kościół ewangelicki św. Trójcy, nie jest z gruntu budowany, tylko przebudowany w ten sposób, że go rozszerzono znacznie. W nowej swej sukience kościół ten nie zyskał na powadze: nie zachowano w nim jednolitego stylu, ale pomieszano najróżnorodniejsze. Nie robi on też wrażenia imponującego; wszakże jest budowlą, choćby dla dachu, zapelnionego nadmiarem wieżyczek, rzucającą się w oczy. Za to punkt ma wspaniały, gdyż mieści się na rogu Nowego Rynku i ulicy Piotrkowskiej.

Oba te kościoły, jak rzekłem, wewnątrz nie wykończone są jeszcze; dlatego też ograniczam się na powyższej krótkiej wzmiance, pozostawiając szczegółowszy opis do czasu ostatecznego ozdobienia wnętrza świątyni.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem pogłoski, jaka krąży o projekcie budowy filijalnego kościoła w tutejszej parafii Podwyższenia św. Krzyża. Podobno starania o pozwolenie na zbieranie składek są już rozpoczęte. Że nowa świątynia jest potrzebna można się przekonać o tem każdej niedzieli: połowa zaledwie parafian mieści się wewnątrz świątyni—reszta stoi pod gołym niebem, narażona na różne zmiany powietrza.

Władz.

(* Obecnie jest proboszczem w Warszawie.
(Przyp. korespon.)

(**) Kościółek ten przeniesiony został z placu, gdzie obecnie pobudowano nowy kościół i był parafialnym.
(Przyp. korespon.)

Pozostała w smutku rodzina po ś. p. **Szymonie Hęćka** (długoletnim nauczycielu szkoły pana Fabianiego w Radomsku), składa niniejszem serdeczne podziękowanie Szanownemu Jego zwierzchnikowi, Duchowieństwu, Kolegom zmarłego, Znajomym i Młodzieży szkolnej, za okazane współczucie i życzliwość podczas Jego choroby i pogrzebu.

Winogrona Badeńskie,

prawdziwe kuracyjne

WINA LECZNICZE i KONIAKI

zalecane przez PP. Doktorów

o r a z

Cukier fabryki Dobrzeleńskiej na bezcki
po cenie fabrycznej poleca

Skład W. Zaleskiego

W PIOTRKOWIE. (6—2)

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z Bożej Łaski.

MY, ALEKSANDER TRZECI,

CESARZ I SAMOWŁADCA

WSZECHROSYI,

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,
etc. etc. etc.

Oznajmiamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

Małżonka Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna, dotknięta nagle ciężką chorobą, 6-go września r. b. zawczasem wydawszy na świat Syna, nazwanego przy świętej modlitwie Dymitrym, po sześciu dniowych cierpieniach, w dniu 12 września r. b., z woli Wszechmocnego Boga, zmarła w 22-im roku życia.

Oznajmiamy ten wypadek i oplakując stratę Najukochańszej Bratowej Naszej, My przekonani jesteśmy, że wszyscy wierni poddani Nasi podzielią smutek, jaki dotknął Nasz Dom Cesarski, i połączą modlitwy swe z Naszemi o spokój duszy zmarłej Wielkiej Księżnej.

Dan w Petersburgu, w dniu 18 września, w roku od Narodzenia Chrystusa tysięcznym osiemsetnym dziewięćdziesiątym pierwszym, Panowania zaś Naszego jedenastym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER“.

Najwyższy Ukaz Imienny do Rządzącego Senatu.

Oznajmiamy w wydanym dzisiaj Manifestie o urodzeniu się w dniu 6-ym września Wielkiego Księcia Dymitra Pawłowicza, rozkazujemy Tegoż Nowonarodzonego Synowca Naszego, we wszystkich sprawach

Z Miasta i Okolic.

— **Minister oświaty** hr. Delijanow przybędzie do naszego miasta dopiero w nadchodzącą środę; w niedzielę staje w Łodzi, gdzie zamówiono dlań 8 apartamentów w Grand-Hotelu.

— **Kwestyja na dobre!.** Czytamy w „Dzienniku Łódzkim“: nienormalny stosunek majstrów cudzoziemców do krajowców w fabrykach łódzkich niejednokrotnie już był podnoszony w naszym piśmie. Jakkolwiek napływ ludności krajowej, jako siły roboczej, do fabryk miejscowych wzrosł silnie w latach ostatnich, mimo to jednak na posadach technicznych żywił miejscowy nie znajduje odpowiedniej reprezentacji. Młodzieży chętnej do poświęcenia się zawodowi przemysłowemu niebrak, lecz młodzież ta dotychczas niema żadnego ułatwienia do wykształcenia się w tym zawodzie; z jednej strony bowiem dostać się do fabryk tutejszych na praktykę nie jest rzeczą zbyt łatwą, z drugiej zaś niema na miejscu szkoły fachowej. Szkoły zaś zagraniczne nie dla każdego są dostępne, już to z powodu znacznych kosztów, już to dlatego, że w lepszych szkołach niemieckich napływ uczniów miejscowych jest tak wielki, że dla naszych najczęściej niema miejsca. Jako przykład możemy przytoczyć przedstawiony nam list dyrektora szkoły tkactwa, farbiarstwa i apretury w Crefeldzie, przysłany w odpowiedzi kandydatowi, który chciał wstąpić do tej szkoły. Odpowiedź krótka: „Z powodu znacznego napływu uczniów niemców, dla cudzoziemców nietylko obecnie, lecz i w najbliższych semestrach miejsca nie będzie.“ Podobnie, choć nie tak kategorycznie, brzmi odpowiedź dyrektora szkoły farbiarskiej w Milhouzie, którą także mieliśmy sposobność oglądać.

Wobec tego założenie praktycznej szkoły tkactwa, farbiarstwa i apretury w mieście Łodzi staje się kwestyją coraz bardziej palącą.

Ponieważ w sferach rządowych są już opracowane ustawy szkół zawodowych i uznana jest potrzeba ich zakładania, spodziewany przyjazd J. E. Ministra oświaty daje najlepszą sposobność naszym fabrykantom do wyjednania pozwolenia na otwarcie takiej szkoły, chociażby z charakterem szkoły prywatnej.

Znana ofarność wybitniejszych przedstawicieli naszego przemysłu znajdzie wdzieczne pole do spełnienia obowiązku obywatelskiego w zebraniu odpowiedniego funduszu na urządzenie szkoły czysto zawodowej.

— **Zmiany w sądzie tutejszym.** D. 27 września r. b. skończyły się już ferie sądowe w sądzie okręgowym tutejszym i od dnia 28 t. m. zajęcia weszły w tryb zwykły.

Z powodu choroby prezesa sądu, p. Chochrjakowa, obowiązki tegoż pełni obecnie wice-prezes, rzeczywisty radca stanu Szrednicki.

Na zebraniu ogólnem wydziałów sądu d. 3 b. m. zapadły decyzje, dotyczące się nowego podziału zajęć pomiędzy sędziów. Stosownie do nowych przepisów ustawy o postępowaniu cywilnem, członka sądu p. Jana Cholewickiego przeznaczono do jednoosobowego sądenia spraw cywilnych w drodze najszybszej; w razie nieobecności p. Cholewickiego zastępować go ma członek sądu p. Kotokołow. W wydziale hipotecznym, oprócz członka sądu p. Chyliczkowskiego, będzie jeszcze zasiadał członek sądu p. Herszelman; ostatni oprócz tego raz jeden na tydzień będzie przyjmował udział w sesyjach wydziału cywilnego.

D. 6 b. m. decyzją p. o. prezesa sądu zostali zamianowani pomocnikami sekretarza sądu okręgowego, na dwie nowootwo-

rzony posady, dotychczasowi kandydaci do posad sądowych przy tutejszym sądzie pp. Stanisław Chrzanowski i Władysław Malinowski, z wydelegowaniem pierwszego do 2-go wydziału karnego, a drugiego do 1-go wydziału karnego. Pomocnik sekretarza p. Kazimierz Jaszowski, zarządzający dotychczas kancelaryją prezesa sądu, został wydelegowany do zajęć w wydziale hipotecznym, a na miejsce po p. Jaszowskim do kancelaryi prezesa sądu przeniesiono z wydziału cywilnego pomocnika sekretarza p. Leonarda Cybulskiego. Pomocnicy sekretarza wydziałów karnych: 1-go p. Julian Wiedera i 2-go p. Jan Rajkowski zostali przetranslokowani do wydziału cywilnego. Wreszcie pomocnika sekretarza wydziału cywilnego, p. Józefa Czekalskiego, delegowano do dyspozycji członka sądu p. Cholewickiego, który, jak powiedziano już wyżej, będzie sądził sprawy cywilne według procedury najszybszej. Do pomocy zaś p. Czekalskiemu dodano jednego z kancelistów. Obecnie więc w wydziale hipotecznym będzie stałe dwóch członków sądu, a w kancelaryi hipotecznej, oprócz sekretarza, będzie urzędował jego pomocnik, na którego przejdzie pewna część zajęć pierwszego, co może wpłynąć niemało na pośpiech w załatwianiu czynności hipotecznych.

— **W poczet pomocników adwokatów przysięgłych** przy sądzie okręgowym tutejszym, zebranie ogólne wydziałów tegoż sądu d. 3 b. m. zaliczyło byłego wychowawcę uniwersytetu warszawskiego p. Bronisława Skoczyńskiego, który dotychczas sprawował obowiązki pisarza sądu gminnego w Nowem-Mieście nad Pilicą. Obecnie w miejscowości tej pan Skoczyński otworzył kancelaryję obrończą. Tym więc sposobem w powiecie rawskim obecnie znajduje się już dwóch adwokatów-prawników; pierwszym z nich jest p. Kochanowski, który posiada swą kancelaryję w m. Rawie. Wogóle i w innych miejscowościach naszej gubernii przybyło w ostatnim czasie wielu adwokatów-prawników, którzy coraz liczniej osiadają obecnie po małych miasteczkach i osadach.

— **Na wukującą posadę reagenta hipotecznego w Piotrkowie,** po p. Adolfe Heinrichu, zostali przedstawieni następujący kandydaci: sędzia śledczy 1-go rewiru jurjewieckiego powiatu okręgu sądu okręgowego kostronskiego p. Witold Znatowicz, sekretarz wydziału cywilnego tutejszego sądu okręgowego p. Eugeniusz Trojanowski i pomocnik sekretarza sądu okręgowego warszawskiego p. Cedrowski. — Z tej liczby zamianowany został przez starszego prezesa izby sądowej p. Cedrowski.

— **W poczet kandydatów do posad sądowych** przy tutejszym sądzie okręgowym przyjęto p. Sylwestra Szymańskiego, dotychczasowego kandydata do posad sądowych przy sądzie pokoju powiatu łaskiego.

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** podaje do wiadomości, iż z zapisu ś. p. Karola Burgharda jest obecnie fundusz na zakupienie jednej maszyny do szycia, o którą, stosownie do woli testatora, ubiegać się mogą biedne wdowy dziećmi obciążone, lub dorosłe panny, z zarobku szycia siebie i rodzinę utrzymujące z, warunkiem, aby kandydatki były katoliczkami, mieszkankami m. Piotrkowa i moralnego prowadzenia. Osoby interesowane mają się zgłaszać z odpowiednimi dowodami do Rady Towarzystwa Dobroczynności codziennie o godzinie 6 w lokalu taniej kuchni, nie później jak do 15 (27) października r. b. Prezes Rady Szrzyżowski.

Członek-Sekretarz Rady F. Olewiński.
— **Koncert.** W przyszłym tygodniu, wybiera się podobno z koncertem do Piotrkowa pani d'Orto Jodkiewicz śpiewaczka, sopranistka, wraz z p. Bruszewskim (tenorem).

— **Znowu wściekłe Azorki!.** Przed paru tygodniami wypadło nam opowiadać w tem miejscu straszny wypadek, wydarzony w Silnicy-Wielkiej; aniśmy przypuszczali, że widownią podobnego wypadku będzie nasze miasto. W końcu przeszłego tygodnia, piesek pokojowy państwa Mazurkiewiczów pokąsał okropnie jedyne ich dziecko, samą panią M., oraz mieszkających w tym samym domu państwa St. i ich dzieci. Pokąsani udali się do Warszawy, do doktora Bujwida. — I czy niedosyć tych strasznych przykładów dla usunięcia z naszych mieszkań wszystkich pokojowych pińczerczków, harcików i mopsów?...

— **Pożar.** W ubiegły poniedziałek o godzinie 10 wieczorem zajaśniała nagle w stronie zachodniej naszego miasta wielka łuna; zapaliła się bowiem posesyja Herichta, na samym końcu domostw, położonych po za młynem parowym, przy szosie do Bełchatowa. Znaczna odległość od szopy straży ogniowej była powodem, że I oddział tejże stanął dopiero przy ogniu w pół godziny po alarmie, kiedy już zgorzały przyległe domowi mieszkalnemu komórki i ogień przeniósł się na dach samego domu; płoty łączące ten ostatni z naprzeciw stojącą stodołą (która ocalała) zostały rozebrane przez publiczność przed przybyciem straży. Ta ostatnia ograniczyła się też na rozebraniu płonącego dachu na domu i zalaniu płomieni, któreby były strawiły doszczętnie całe domostwo. Straż działała z początku powolnie, dla braku beczek z wodą; skoro jednak nadsięgnęły wszystkie jej oddziały, ratunek stał się energiczniejszy. Najczynniejszym był, o ile zauważyliśmy, oddział III.

Obowiązek publicystyczny nakazuje nam zaznaczyć tu, choć nawiasowo, iż zauważyliśmy już od pewnego czasu niejaki brak ładu i energiczniejszego kierunku podczas działalności straży naszej przy ogniu. A byłaby wielka szkoda, gdyby zniknąć miała tradycyjna sprawność jej i dzielność!.

— **Oświetlenie.** Do egzystujących oddawna zwyczajnych latarni ulicznych w naszym mieście, dodano w tym tygodniu 10 błyskawicznych. Z tych rozmieszczono: dwie na placu bernardyńskim, dwie naprzeciw cerkwi, trzy na ulicy Pocztowej i trzy na Petersburskiej.

— **Rozparcelowano** w ostatnich tygodniach następujące dobra przy udziale Banku Włościańskiego:

1) Radostków w pow. częstochowskim, Józefa Modlińskiego, za aktem z daty 18 (30) maja 1891 r. Przestrzeń 817 m. 291 pr. z budynkami; cena rs. 27,000. — Włościanie kupujący zapłacili właścicielowi rs. 1,400, zaś na resztującą sumę rs. 25,600, udzieloną została pożyczka banku włościańskiego, która wypłaconą została w całości wierzycielom hipotecznym za aktem kwitu zeznanym przed notaryjuszem Filipskim w Piotrkowie 20 sierpnia (1 września) 1891 r. Z pożyczki tej spłacone zostało Towarz. Kred. Ziemi, w ilości rs. 24,414 kop. 35.

2) Trzebniów i Ludwinów, w pow. będzkińskim Piotra Marcisiewicza, ogólnej przestrzeni 765 m. 125 pr., za rs. 24,000. Akt sprzedaży zeznany 29 marca (10 kwietnia) 1891 r.; pożyczki Bank Włościański udzielił włościanom rs. 20,478; resztę zaś dopłacili nabywcy właścicielowi. — Za aktem kwitu zeznanym przed notaryjuszem Filipskim w Piotrkowie, 2 (14) września r. b. z powyższej pożyczki Banku Włościańskiego rs. 20,478 wypłacano wierzycielom hipotecznym, a mianowicie: Towarz. Kredyt. Ziem. rs. 4739 k. 9, innym wierzycielom rs. 1885 k. 2, a resztę rs. 13,853 kop. 89 właścicielowi.

— **Zuchwała kradzież.** W noey z dnia 2 na 3 b. m. we dworze majątku Trzepnica, należącego do państwa Kamo-

ekich, spełniono zuchwałą kradzież. Drzwi wychodzących na ogród lokaj prawdopodobnie nie zamknął i złodzieje dostawszy się do mieszkania wynieśli szafkę z biżuterijami pani, rozbili ją i zabrawszy kosztowności wartujące do 4,000 rubli przeszli do trzeciego pokoju, gdzie zrabowali garderobę wartości 1,800 rubli, zamkniętą w szafie. Złodzieje zachowywali się tak śmiało, że przeszedszy następnie do salonu zapalili lampę, postawili ją w kącie i przeszli ze świecą do jadalni, gdzie odbili kredens. Na szczęście jednak nie z niego nie zabrali. Marmury, obrazy i dywany nader kosztowne ocalały, dzięki temu jedynie, że widocznie rabusie nie znali ich istotnej wartości. Pokój, w którym stała szafa z ukradzionymi sukniemi, dopiero od d. 29 b.m. przestał być sypialnią państwa K.; biżuterije także od bardzo niedawna przeniesione zostały z kasy ogniowatej do szafki, o czem nie wiedział nikt i tylko mógł podpatrzyć ktoś stałe w dworze przebywający. Podejrzanie pada wobec tego na nader sprytną 6 letnią dziewczynkę, córkę służących pp. K., której pani domu pozwalała bawić się ze swoją córeczką i uczyła ją czytać i pisać. Dziewczyna ta, na cztery tygodnie przed kradzieżą, pozabierała różne rzeczy ze dworu, do czego się następnie przyznała. Pp. K. matkę jej odprawili ze służby w d. 1 b. m., a kradzież dokonaną została zaraz nazajutrz. Kobieta z córką zaarrestowano i sprawę przesłano sędziemu śledczemu.

— **W przystępie obłędu.** W d. 1 października r. b. po południu, na placu w bliskości posesyi p. Oppenheima w Sosnowcu, żołnierz miejscowej straży pogranicznej rzucił się z obnażonym pałaszem na przechodzącego podówczas tamtędy stróża nocnego, zadając mu cztery rany w głowę i kilka w bok. Ludzie, którzy przybiegli na krzyk poranionego, bali się doń przystąpić, gdyż na wszystkie strony wywiał pałaszem, trając jednocześnie swą ofiarę nogami; dopiero sprowadzenie strażnika ziemskiego, który, po dość długiej i uciążliwej walce z żołnierzem, zdołał uwolnić poranionego stróża, zapobiegło śmierci tego ostatniego.—Poranionego odstawiono do szpitala w Sielcu, gdzie na drugi dzień zmarł; żołnierza zaś związano i osadzono w areszcie straży pogranicznej. Przypuszczać należy, że istotną przyczyną tego wypadku, mogło być tylko chwilowe obłąkanie....

— **Narady kolejników sosnowickich.** W tych dniach uczestnicy filijalnego sklepu spożywczego, mającego się wkrótce otworzyć w Sosnowcu, w przewidywaniu złych następstw mogących wyniknąć dla stowarzyszonych, odrzucili ofertę pani S., która, mając w bliskości budynków kolei już od lat kilku identyczny z nowo-powstającym sklep spożywczy, pragnęła dostać się na zarządzającą do sklepu stowarzyszonych.—Zarząd stanowiąc będzie trzech urzędników, którzy sami dobrowolnie ten obowiązek na siebie przyjęli, i do posługi postanowili sprowadzić subiekta; ten jednak, zanim obejmie swe obowiązki, przez pewien czas pozostawać ma w sklepie warszawskim, dla obznajmienia się z temi obowiązkami.—Lokal na powyższy sklep już jest opróżniony i oddany przez towarzystwo kolei do dyspozycji stowarzyszonych, lecz opóźniona budowa piwnicy na przechowywanie towarów (budująca się kosztem towarzystwa tejże kolei na terytorjum stacyi) powstrzymuje otwarcie sklepu, zapowiedziane na d. 1 października r. b.

— **Brak węglarek.** Ledwie że jesień nastąpiła i rozpoczął się wywóz węgla, kopalnie tutejsze już cierpią brak wagonów i nie są w stanie dostarczenia tyle węgla, ile od nich wymagają odbiorcy. Dośoby choć dla przykładu kilka cyfr przy-

toczyć, aby dać możność poznania, w jakim położeniu stawia kopalnie, nieuwzględniająca potrzeb takowych, kolej wiedeńska. Oto w d. 3 b. m. dla kopalni w Sosnowcu brak było węglarek 179, a w d. 7 b. m. było brak 221.—Wobec tego, wstrzymano wysyłkę węglarek za granicę z ładunkiem drzewa, podkładów i desek. Półśrodek ten jednak nie zaradzi złemu.

— **Ciasnota stacyi.** Wskutek zwiększonego obecnie przewozu towarów na kolei warsz.-wied. i ciasnoty na stacyi Zawiercie, takowa, zmuszona jest codziennie prawie prosić o wstrzymanie jednego z pociągów wieczorowych, aby nie wywołać stagnacji w ruchu i opóźnienia innych pociągów. Niewyprawienie jednego, stale kursującego pociągu, powoduje w dalszym ciągu chaos na krańcowych stacyjach w Dąbrowie i Sosnowcu, gdzie również dość duża jest zaległość towaru.

— **Zaczadzenie.** 2 października r. b. z rana, znaleziono w wagonie pasażerskim klasy II-ej, pozostającym przez noc na postoju w Sosnowcu, zagorzałego z czadu węgla kamiennego robotnika Walentego Gryca. Chorego, po udzieleniu mu na miejscu pomocy przez służbę sanitarną, odstawiono do szpitala w Sielcu.

— **Spodziewany jest przyjazd ministra oświecenia** do Sosnowca. Na skutek tego polecono stacyjom, aby komunikowały się pomiędzy sobą w drodze telegraficznej, i wiedziały gdzie tenże się znajduje, aby na każde żądanie mógł dostawiać do wszystkich pociągów wagonny salonowe.

— **Z rozporządzenia dyrektora** dr. Iw. Dąb. pana Meingardt, odebrano kontrakt p. Piechockiemu, utrzymującemu bufet na st. Olkusz, za przyjęcie bufetowej, poddanej pruskiej, niewładającej językiem państwowym.

— **Oficerowie** jeneralnego sztabu wraz z jenerałem Szastakow wyjechali na sprawdzenie robót rekognicyjnych około linii kolei wiedeńskiej.

— **Z powodu drożyzny** jedna z większych fabryk łódzkich podwyższyła płacę robotnikom, w jednym oddziale o 10 kop. w kilku zaś o 5 kop. dziennie.

— **Budowa** nowej drukarni, farbierni i bielni towarzystwa akcyjnego „Izr. K. Poznańskiego“ posuwa się szybko naprzód. Obecnie jest już doprowadzona do pierwszego piętra, które wkrótce ukończone będzie całkowicie.

— **Najwyższa nagroda.** Radca stanu Riezwiakow otrzymał order Ś. Włodzimierza 4-go stopnia.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali administratorzy ks. Tomasz Świnarski z parafii Żyto do Parzna; na jego miejsce ks. Melahior Kawczyński, a ks. Piotr Gogolewski do parafii Kobile-Wielkie.

— **Zmiany służbowe.** Radca dworu Julijan Bazylewski mianowany został naczelnikiem p-tu brzezińskiego, a były radca dworu Andrzej Bogdanow—pomoćnikiem naczelnika p-tu częstochowskiego.

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie m-ca sierpnia r. b. pożarów było 37. W tej liczbie: z podpalenia 14, nieostrożności 7, wadliwej budowy komin 5, niewiadomej przyczyny 11. Straty wynoszą 56,045 rs. Wypadków nagłej śmierci było 12, samobójstw 2, dzieciobójstwo 1, zabójstw 2, grabieży 5, kradzieży 15.

Z powodu rozpoczętego nowego kwartalu, uprzejmie prosimy pp. prenumeratorów o nadesłanie przedpłaty za kwartał IV oraz szybkie uregulowanie rachunków za czas ubiegły. Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych wskazana w nagłówku „Tygodnia“.

Wiadomości Bieżące.

— **Z powodu nieurodzaju.** Pan H. Ch. z pod Opola pisze do „Słowa“, że wobec braku środków wyżywienia, jaki zagraża biedniejszej zwłaszcza ludności, należałoby zwrócić uwagę na to, że lubin, który dotychczas używany był u nas jako zielony nawóz, a odgoryczony—na paszę dla inwentarza, w stanie odgoryczenia jest wybornym pokarmem dla ludzi. Okoliczność to tem ważniejsza, że lubin w roku bieżącym urodził się obficie, a cena jego jest niska.

— **Towarzystwo jedwabnicze warszawskie,** przed rokiem założone, dzięki przedsięwziętym na wiosnę staraniom, otrzymało dotychczas 910 funtów kokonów od hodowców jedwabników z rozmaitych stron kraju. Hodowlą zajmują się głównie nauczyciele wiejscy, z których kilku osiągnęło pokaźne rezultaty, pomimo mokrego lata.

— **Przepisy dla myśliwych.** Na odbytem przed kilku dniami zebraniu członków oddziału warszawskiego towarzystwa racjonalnego polowania i ochrony zwierząt, zatwierdzono przepisy dla myśliwych opracowane przez specjalną komisję. Z przepisów tych wymienia „Gazeta warszawska“ następujące: Za zabicie kury cietrzewia na nagane, kara 5 rubli; za zabicie na toku 25 rubli; taka sama kara za zabicie kury bażanta; za strzał wypadkowy .0 rubli; za niewyjęcie naboju 10 rubli; za wystrzał po linii strzelców 25 rubli, z zabronieniem udziału w polowaniu; za wystrzał w środek kotła po danym sygnale 25 rubli, z zabronieniem nadal polowania. Spory między polującymi rozstrzygają się na miejscu większością głosów.—Kto poluje na ptactwo przelotne, nie ma prawa strzelać ani do kuropatwy, ani do zajaca; ulegnie bowiem karze za kuropatwę 3 ruble, za zajaca 5 rubli. Polowanie na bekasy i inne ptaki przelotne błotne, jak dubelty, kuliki, jest dozwolone członkom za opłatą od fuzji i psa po 3 ruble za sezon. Polowanie na kuropatwy, ze względu, że na przestrzeniach gruntów, dzierzawionych przez towarzystwo, jest ich bardzo mało, wstrzymane zostaje na 2 do 3-ich lat.

Przemysł i Handel.

— **Nadzór nad sprzedażą bydła.** Ministerjum spraw wewnętrznych przy pomocy komitetu weterynaryjnego opracowało cały szereg przepisów o nadzorze nad sprzedażą bydła i koni na jarmarkach. Przepisy te mają usunąć szkodliwy wpływ lichwiarzy i wszelkich agentów, pośredniczących między sprzedawcą i nabywcą. Nadto ustanawiają odpowiedzialność sprzedawcy za sprzedaż bydła chorego lub dotkniętego pewnymi brakami w tych wypadkach, jeżeli te braki istniały w chwili sprzedaży i nabywca nie wiedział o nich.

— **Ćta.** Od dnia 13 stycznia do 13 lipca r. b. dochód z ceł powiększył się, w porównaniu z temże półroczem r. z., o 11,251,000 rubli. Przyczyną tak znacznej przewyżki dochodu celnego był pośpiech ogromny, z jakim sprowadzano towary z zagranicy przed wprowadzeniem nowej taryfy celnej.

— **Ćta.** Kilku fabrykantów płótna, jak donoszą dzienniki petersburskie, wystąpiło do właściwej władzy z podaniem o podwyższenie cła od płótna, sprowadzanego z zagranicy.

— **O znacznym upadku handlu** donoszą z wielu punktów Cesarstwa. Wiele miast zamierza nawet starać się o zaliczenie ich do miast niższego rzędu pod względem płacenia podatków handlowych. W miejscowościach nawiedzonych przez klęskę

nieurodzaju, liczba zakładów handlowych zmniejszy się znacznie od roku przyszłego. Ministerjum skarbu zwróciło już na to uwagę.

Sprawy Ziemiańskie.

× **O nieurodzaju kartofli** w roku bieżącym pisze p. Tymoteusz Luniewski w Gazecie handlowej: „Według zebranych wiadomości ze wszystkich 10 gubernii Królestwa Polskiego; morga zasadzona kartoflami wydaje 20 do 25 korcy, t. j. 140 do 175 pudów; jeden robotnik wykopuje dziennie $\frac{1}{2}$ korca, a w tem część murszowych i zepsutych; urodzaj kartofli jest $2\frac{1}{2}$ do 3 ziarn, czyli $\frac{1}{3}$, t. j. 33% zwykłej średniej ilości. Cena obecna kartofli jest wyrazem tego stanu, wynosi 2 do 3 rub. korzec 7-pudowy, czyli 3 do 4 razy tyle co lat poprzednich. W lata średniego plonu urodzaj i spożycie kartofli wynosi w Królestwie Polskiem (podaję w cyfrach okrągłych) 200 milionów pudów, czyli około 30 milionów korcy. Zbiór zużywany bywa corocznie w ten sposób: Na zasiew wychodzi 40 milionów pudów; na wyrób okowity 12 mil. pudów; na spożycie (pokarm) 148 mil. pudów. Plantacje kartofli zajmują przeciętnie w kraju $\frac{1}{15}$, czyli przeszło 6% wszystkich gruntów ornych. Na samo pożywienie wychodzi u nas średnio 20 pudów kartofli rocznie na osobę. Urodzaj tegoroczny daje $\frac{1}{3}$ zwykłego plonu, czyli 70 milionów pudów, t. j. 10 milionów korcy, która ilość w następujący sposób zużyta zostanie. Do siewu przeznaczony będzie sam drobniak i krajane kartofle, przytem dla braku i drogocności ziarna posiane będą mniejsze przestronie; przyjąć można zatem, że na zasiew wyjdzie połowa zwykłej ilości 20 mil. pudów. Gorzelnie dla braku i drożyzny przerobią niewięcej, jak $\frac{1}{2}$ t. j. 66% zwykłej potrzeby 8 mil. pudów. Na pożywienie zostanie 42 mil. pudów. W roku bieżącym na pożywienie brakować będzie 106 mil. pudów, czyli 17 milionów korcy kartofli, która to ilość musi być w pokarmie zastąpiona $5\frac{1}{2}$ milionami korcy zboża. Nieurodzaj kartofli w Królestwie Polskiem przynosi licząc na pieniądze, straty 25 do 30 milionów rubli. Stoimy wobec bardzo poważnej kwestyi nieurodzaju kartofli, brakuje bowiem takowych 66% zwykłej ilości.

W jaki sposób kraj zdoła pokryć niedobór, wezmą pod uwagę ekonomiści i ludzie śledzący ruch zboża.

× **Zmniejszenie podatków.** „Nowoje wremia“ donosi, że ministerjum skarbu projektuje zmniejszenie podatków gruntowych w razie jeżeli szkody zrzadzone są przez wypadki losowe, a mianowicie: nieurodzaje, gradobicia, powodzie i pożary. Dla otrzymania ulgi projekt wymaga zmniejszenia dochodów z posiadłości najmniej o $\frac{1}{4}$ w porównaniu z dochodami zwykłymi.

ROZMAITOŚCI.

□ **Wpływ ogłoszeń na zubożenie się.** Jeden z dziennikarzy amerykańskich, jak zauważa „Nouveau Monde“ powziął oryginalną myśl zapytania niektórych milionerów o to, jaki wpływ miały ogłoszenia na zubożenie przez nich majątku?—Odpowiedzi, które otrzymał, brzmiały jak następuje: „Ogromny mój majątek zawdzięczałem wielokrotnym ogłoszeniom. Bonner, „Droga do bogactwa prowadzi przez zadrukowane szpalty. Barnum“ Powtarzane i wielokrotne anonsy dały mi majątek, który obecnie posiadam. Stuart“, „Synu mój, prowadź interesy z ludźmi, którzy dają często znać o sobie, a nie na tem nie stracisz. Benjamin Franklin“, „Jak się dowie świat, że masz u siebie dobre rzeczy, jeżeli nikogo o tem nie zawiadomisz? Vanderbilt“.

□ **„Peterb. wiadomości“** donoszą, że niejaki p. Władimirow wynalazł specjalną masę papierową do wyrobu tapet, niedostępną dla wilgoci. Doświadczenia z masą wydały rezultaty pomysłne, a prawo eksploatacy tego wynalazku zakupiła jedna z petersburskich fabryk tapet.

Listy od Redakcyi.

— **Teleskopowi w Piotrkowie.**—Pseudonim szumny, ale ponad to, nie więcej! Trudno nawet zrozumieć, o co panu chodzi?... Jeżeli ze sprawą zapisów ś. p. Burgharda, jak również z kwestyją warsztatów tkackich, chcesz się sz. pan istotnie zapoznać—to przeczytaj: dosłownie drukowany w „Tygodniu“ testament zapisodawcy; szereg artykułów na temat „warsztaty czy stypendyja“; sprawozdania nasze z lat ostatnich z Zebrań Ogólnych Towarzystwa Dobroczynności; sprawozdania roczne tego ostatniego w oddzielnych drukowane broszurach; wreszcie przystępną, dla każdego członka Towarzystwa, księgę protokołów posiedzeń Rady Zarządzającej.

Już to wogóle, chcąc zyskać prawo do zabrania głosu w jakiejś kwestyi, trzeba ją wprzód zbadać, trzeba nad nią popracować. U nas jednak przeciętny „inteligent“ jest tak leniwy, że: albo woli się rzec tego prawa i nie mozolić się, albo, jeśli go się nie rzeka, tedy bez przygotowania wyrwa się jak Filip z konopi, dziwiąc się, że go nikt nie słucha, lub... nie drukuje!

W Imieniu Najjaśniejszego Pana.

Dnia 18 września 1891 r. Sąd okręgowy w Piotrkowie w Wydziale Cywilnym w następującym komplecie: wice prezes S. W. Szrednicki, członkowie sądu A. A. Worobiew, J. J., Lessig, podsekretarz A. A. Czekalski, na skutek prośby Adolfa Pereca o ogłoszenie upadłości B. Kozłowskiego, postanowił: ogłosić upadłość będziańskiego kupca Benjamina Kozłowskiego, przy oznaczeniu daty otwarcia upadłości od dnia dzisiejszego; opieczętować majątek Kozłowskiego gdziekolwiekby się takowy znajdował; zastosować do Kozłowskiego przymus osobisty przez zamknięcie go w areszcie dłużników przy warszawskim więzieniu; sędzią komisarzem upadłości zamianować członka sądu J. J. Lessiga, kuratorem zaś upadłości adwokata przysięgłego Wojewódzkiego; kopiję niniejszego wyroku wywieścić w wejścia do sądu i ogłosić we właściwym porządku; wyrok zaopatrzyć rygiorem tymczasowej wykonalności.

Oryginał podpisali obecni.

Zgodnie z oryginałem

Kurator masy B. Kozłowskiego

Adwokat przysięgły

H. Wojewódzki.

Kurator masy upadłości

będziańskiego bankiera Benjamina Kozłowskiego, na zasadzie art. 476 Kod. Handl. i stosownie do rezolucyi Sędziego-Komisarza, zawiadamia wierzycieli tejże masy, że na 30 września (12 października) 1891 r. o godzinie 2-ej po południu w Kancelaryi wydziału cywilnym Piotrkowskiego Sądu Okręgowego wyznaczony jest termin do zebrań wierzycieli, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych wyżej wspomnianej masy.

Adwokat przysięgły

H. Wojewódzki.

Do

Gwiazdkowego numeru „Tygodnia“

złożyli w dalszym ciągu ogłoszenia:

Z Piotrkowa: M. Schwartz—grawer, W. Sitkiewicz—blacharz; Staszczkowska—towary bławatne; Kierszte—zdun; Wajss—ubiory męskie; T. Grus—maszyny do szycia; Piaszczyńska—zakład rękodzielniczy; Marszycki—zakład stolarski; Roman Szymański—cukiernia; Hotel Litewski; Młody Grosz (Jarost)—krawiec uczniowski; Piotrkowska fabryka maszyn; Ludwik Koenig—ślusarz, „Michalina“—galanterya; Stanisław Kołodziejcki—fabryka organów; Abramsohn—browar piwa monachijskiego; Litmanowicz—ubiory męskie.

Z Łodzi: Franz Ficher—parowa przedziałnia i apretura; Norblin i S-ka „Bracia Buch“—wyroby platerowane; Herzenberg & Israelson—skład materyjałów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych; Lüder i S-ka—skład sukna, dywanów, kortów

i chodników; L. Ficher—księgarnia; Karol Mogk—artykuły techniczne; G. Rimpel—skład futer, czapek i kapeluszy; A. Urbanowski—fabryka pomników i robót budowlanych; K. Schnellke—skład towarów kolonialnych; Ludwik Henig—skład towarów galanteryjnych; Jan G. Polkowski—skład tabacznicy firmy „W. J. Asmolewa“; E. Szykier—główny skład win; „J. Rozenblum“—Warszawa i Łódź filija—wyroby tabaczne; G. Neidlinger—skład maszyn do szycia „Singera“; Fred Grinwood—fabryka części maszyn do tkalni; A. Stopczyk—apteka; Józef Weikert—fabryka żelaznych mebli, wózków dzieciennych i welocypedów; Rajmund Ulbrich—skład maszyn do szycia; A. Sudra—skład kolonialny; A. Sudra—farbiarnia; B. Goldblum—skład żelaza; Józef Hesse—fabryka tkanin metalowych i wyrobów sitarskich.

Z powiatu będziańskiego: Ł. J. Borkowski—artykuły techniczne, w Dąbrowie; Teodor Szlezzyngier—agent towarzystwa francuzko włoskiego w Dąbrowie; A. Gogolewski—sprzedaż hurtowa węgla i koksu w Dąbrowie; J. Malinowski & F. Sokołowski—fabr. śrutu i minium w Sielcu, Będziańska walcownia cynku Fillmanns i Oppenheim w Będzinie; G. Ottmann & Co—fabryka esenyi octowej w Środulce; Towarzystwo mogunckie—fabryka kwasów mineralnych w Gziewowie; Fabryka portlandcementu „Grodziec“; P. Strahl & Krins—fabryka olei i młyn parowy w Małobędziu; Leon Rappaport—fabr. faktury smolewowej w Zawierciu; S. Reich i S-ka—fabryka szkła w Zawierciu; Sosnowicka fabryka szkła—w Sosnowcu; Bracia Herziger—browar w Będzinie; M. Jüngster—cegielnia parowa w Łazach; D. Sercarz—browar parowy w Będzinie; J. H. Meitlis—skład żelaza w Będzinie; fabryka gwoździ w Sosnowcu; N. Cukerman—handel win w Będzinie; Hotel Krauze w Będzinie.

Do działu adresowego nadesłali adresy: pp.: Glücksberg Maksymilian—adwokat przysięgły w Warszawie; Hausbrandt Wiktor—adwokat przysięgły w Warszawie; Dzierżbicki Józef—adwokat przysięgły w Piotrkowie; Drozdowicz Józef—obrońca sądowy w Piotrkowie; M. Horowicz—obrońca prywatny w Łodzi. (d. c. n.)

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 2 (14) stycznia 1892 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) nieruchomości w m. Łodzi pod № 179 przy rogu ulicy Zgierskiej i starego rynku, od sumy 50,000 rs. 2) przy rogu ul. Południowej i Wschodniej pod № 489, od sumy 30,000 rs. 3) folwarku Wola-Bykowska w gminie Szydłów, od sumy 22,000 rs. i niżej.

— 14 (26) paźdz. w magistracie m. Częstochowy na dzierżawę w ciągu od 1892 do 1894 r. 12-stu jatek mięsnych.

— 15 (27) paźdz. w urzędzie pow. łódzkiego na przebrukowanie ulicy Łódzkiej i innych w m. Zgierz, od sumy 2,543 rs. 67 kop.

— 14 (26) paźdz. w urzędzie p-tu noworadomskiego na dostawę w ciągu 1892 r. dla szpitala Ś-go Aleksandra w Noworadomsku różnego rodzaju produktów.

— 15 (27) paźdz. w urzędzie guber. piotrkowskim na budowę jednej i reperacyja 5 studzien miejskich w Będzinie od sumy 5,935 rs. 34 kop.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 8 paźdz. 1891 r.

Na stałej towarowej sprzedaż: żyta 300 korcy po rs. 7.40—7.50, owsa 1,500 korcy po rs. 3.15—3.35 i jęczmienia 300 korcy po rs. 5.60—do 5.90. Na Starym-Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 300 korcy po rs. 8.40—8.60. Ceny siana, słomy i konieczyń nie uległy żadnej zmianie.

Maksymilian Glücksberg

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

powrócił z zagranicy,

Plac Krasieński № 8, róg S-o Jerskiej (wprost Izby Sądowej) w Warszawie. (3—1)

Poleca się **pierszorzędnym a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli
ISTNIEJĄCY ROK SETNY DZIEWIĘTNASTY
 Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki

„GAZETA WARSZAWSKA“
 z bezpłatnym dodatkiem powieściowym p. t.
 „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy“.

Jedyny większy dziennik wychodzący codziennie zrana i wysyłany na pocztę przed południem — jest więc pismem najwcześniej dochodzącym na prowincyję i z wielkich gazet warszawskich najtańszem.

TREŚĆ PISMA:
 Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. — Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t. p. — Korespondencyje z różnych stron Królestwa Polskiego i Cesarstwa, korespondencyje stałe z Krakowa, Lwowa, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu, Londynu i t. p. — Felieton, poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. — Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. — Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą. — Notatki literackie jako wskazówki dla czytających się zapoznać z ruchem literackim. — W felietonie powieści i nowele oryginalne i tłumaczone. — Kronika sądowa. — Telegramy: własne i Agencji Północnej. — Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. — Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach Królestwa, Cesarstwa (Odesa, Libawa, Ryga) i zagranicy.

Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej.“
 W Warszawie: rocznie 9 rubli, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu 5 kop. miesięcznie.
 Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3 — łącznie z przesyłką pocztową.
 Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go miesiąca, według kalendarza nowego stylu.
 Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce 8 kopiejek. Wiersz reklamy 20 kop.

ADRES: Redakcja „Gazety Warszawskiej“ Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 2.
 Redaktor i Wydawca St. Lesznowski.
 W ciągu roku wychodzi 343 razy. (2—1)

Wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli

Chorągwie i Proporce
 cechowe, górnicze, fabryczne, dla straży ogniowej i t.p. artystycznie wykonywa po możliwie niskich cenach

T. STRAKACZ i SYN
 WARSZAWA, Miodowa Nr. 13.
 (Raj. i Fr. № 7471) (3—3)

Dystylarnia Parowa
PATSCHKEGO i TROSZLA
 w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą orderem na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów**

WÓDKĘ MYŚLIWSKA które dostać można (32—6)
WÓDKĘ WIOŚLARKE we wszystkich handlach win i spirytualij w Piotrkowie.
WÓDKI z GWIAZDKA

KOMODA
 i stolik do kart
 jesionowy, oraz **SOFA** na sprężynach i **SZAFKA** — do sprzedania, bardzo tania. Wiadomość w Redakcyi. (6—1)

49 OWIEC
 (macior) negretti, bardzo ładnych i 1 tryk, są do sprzedania tanio w majątku Politanice 1 1/2 wiorsty od Bełchatowa. (3—1)

Dystylarnia parowa
MARKUSA BRAUN
 w Piotrkowie

Ma zaszczyt zawiadomić swoich PP. odbiorców, że **nowy aparat rektyfikacyjny** najnowszego systemu, większej objętości, już zaczął funkcjonować i otrzymany **DYSTYLAT** jest najdoskonalej oczyszczony.

Obok sprzedaży hurtowej odbywa się także i sprzedaż detaliczna tuż przy fabryce. (14—2)

SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO
Sosnowickiej Fabryki Szkła
W WARSZAWIE

przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 2
 (naprzeciw Hotelu Rymskiego)

poleca znane ze swej dobroci szyby we wszystkich wymiarach, grubościach i gatunkach.

CENY FABRYCZNE.
 M. Stankiewicz Reprezentant.
 (15—4)

Parcelacyja.

Działki gruntu w dobrej żyznej glebie z obsiewami w odległości 9-ciu wiorst od stacyi Dr. Ż. W. W. i miasta powiatowego i fabrycznego, rozległości od 7 1/2 do 150 i więcej morgów (w tem 25% łaki) **zaraz do sprzedania, na bardzo dogodnych warunkach, z wolnej ręki, lub przy pośrednictwie Banku Włościańskiego.** Miejsce dogodne do budowy wiatraka. Łatwy zbył produktów. Pokłady torfu. Wiadomość w Łodzi, u Rejenta Kamockiego, codziennie od 2 do 3 po południu lub w rządce majątku Wozniki, pod Noworadomskiem. (6—4)

NAUCZYCIELKA
 Znająca dokładnie języki, z wyższem wykształceniem i odpowiednimi kwalifikacyjami poszukuje lekcyj. Wiadomość w Redakcyi. (10—9)

Potrzebni są
CHŁOPCY
 do cukierni H. SZYMAŃSKIEGO w Piotrkowie. (6—5)

Dystylarnia parowa **Markusa Brauna** w Piotrkowie zaleca:
Wyborowy Spirytus
 winny № 4, **CHLEBÓWKĘ**, Wyborną, Pragską, **WIOŚLARKE** i **COGNAC** „wyższy gatunek“. (71—59)

DO SPRZEDANIA
 Na **KORZYSTNYCH WARUNKACH**
Dom z Ogrodem owocowym
 na przedmieściu miasta Przedbórz. Bliższe warunki i objaśnienia w Piotrkowie u W-jej **Augusty Nowickiej** ulica Bykowska dom p. Stronczyńskiego lub w Kaliszu w aptece p. **Prusinowskiego.** (10—8)

DENTYSTA
Zygmunt Rosenblat
 w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10—6 p. p. (50—3)

NIEMKA
 Udziela lekcyi naukowo i konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (10—6)

Winogrona Badeńskie
kuracyjne
 nadeszły do handlu win
J. ROGÓJSKIEGO
 w hotelu Litewskim
 W PIOTRKOWIE. (3-3)

SKŁAD WĘGLI
Włodzimierza Sapińskiego
 (Róg alei Aleksandryjskiej).
CENY:
 Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korców. k. 75.
 Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach k. 80.
 Pud koks (bez odstawy) . . . k. 30.
 Korzec węgla drzewnych (z odstawa) rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—14)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego
 Dom W-go Adama Golembowskiego wpiost Poczty.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Dochody propinacyjne
 w osadzie Żarki, w pow. będzińskim położonej, są do wydzierżawienia od dnia 1 (13) stycznia 1892 r. — Razem z propinacyją na żądanie wydzierżawione być mogą: browar piwa bawarskiego, gorzelnia i dystylarnia, siła wody poruszane, razem lub każde osobno. — Wiadomość bliższa w Zarządzie dóbr Żarek przez Myszków przy kolei Wiedeńskiej, stacyja pocztowa w miejsen. (1—4)

ZAKŁADY
Drukarsko-Litograficzne
E. PAŃSKIEGO
 w Piotrkowie.
 Polecają:
wszelkie druki
 dla **Banku Włościańskiego**
 i Obywateli Ziemskich
 Regestra Gospodarskie
DRUKI
 dla Pp. jeometrów,
 Sądów Gminnych i Urzędów
 oraz
Wszelkie Akcyzne
 Kwitaryjusze leśne,
 i inne.

TYDZIEŃ

NUMER GWIAZDKOWY NA ROK 1891

z kalendarzem na rok 1892,

DOPEŁNIONY DZIAŁEM INFORMACYJNYM,

wyjdzie w początku Grudnia r. b. i rozesyłany zostanie gratis, jak w roku zeszłym: wszystkim znacznieszym kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom etc. po wsiach, parafjach i wszystkich miastach handlowych, jak Łódź, Zgierz, Pabjanice, Tomaszów, Sosnowiec, Zawiercie, Częstochowa itd. w całej gubernii Piotrkowskiej, a także w Warszawie, Petersburgu i Moskwie.

CENA OGŁOSZEŃ W NUMERZE GWIAZDKOWYM:

Cena ogłoszeń zwyczajnych po tekście: za 16 wierszy jednoszpaltowych lub za ich miejsce rs. 2; za 24 wiersze rs. 3; za 32 wiersze rs. 4 i t. d. — Za ¼ całej strony rs. 13.

Za ½ strony rs. 25. Za całą stronę rs. 50.

Cena ogłoszeń przed tekstem wyższa o 50%. Cena ogłoszeń okładkowych wyższa o 100%.

Cena ogłoszeń w gwiazdce na stronie frontowej: w każdym z dwóch trójkątów środkowych po rs. 20; w pozostałych zaś miejscach t. j. w każdym z czterech narożników i wstążce pod tytułem po rs. 25.

OSTATNI TERMIN PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ 15 LISTOPADA.

(4—1)

SKŁAD WIN I TOWARÓW KOLONJALNYCH

J. ROGÓJSKIEGO W PIOTRKOWIE

HOTEL LITEWSKI

poleca Szanownej Publiczności świeżo otrzymane:

Znaczny transport Win Węgierskich z lat 1880, 1885, 1888 i 1890. Win Francuzkich firmy A. Lalande w Bordo, Reńskich firmy M. Kleemann w Moguneyi, Madery i Portweinów firmy Power Drury w Maderze, Xeresu firmy J. Agreda w Jercz, Malagi firmy Garret & C-o w Maladze, Wina leczniczego Vermouth firmy Belardi w Torino, Szampańskich, firm Pomery & Greno, St. Margeaux, Heidsik & C-o, Loiu Roederer i Theophile Roederer, Krymskich i Kaukaskich firm: Książąt Czawczewazdże, Dżordżadze i Drakopalo, Koniaków Krymskich firmy D. Z. Saradzewa w Tyflisie.

Znaczny transport Koniaków zagranicznych w Butelkach sprowadzonych firm: J. & F. Martell, L. Teilliard, J. Sorino w Cognaku, Likierów firm: P. Garnier i L. Garnier w Enchien i Chartress, Marie Brizard & Roger w Bordo, Wynanda Focking i Ervoen Lucas Bols w Amsterdamie, E. Cuseniera & fils w Charentez Girolamo Luxardo w Zara, A. Legrand le Directeur Veritable, Liqueur Bénédi-

ctine w Vekamp, oraz Originalny Kirsch wasser szwajcarski firmy Societé pour la distillation de Kirsch a Zoug.

Piwo i Porter Angielski sprowadzony w Butelkach i Oxeftach, wyjątkowo dobry tego roku, zalecony dla chorych, Oliwę prawdziwą Nicejską firmy Union des Propriétaires de Nice, Najwyższy gatunek Extra Vierge Superieure na funty i Butelki. Originalne Kakao holenderskie Van Houtena, Kawior ziarnisty, prasowany i wszelkie konserwy rybne tegoroczne.

Znaczny transport wyborowych gatunków Kawy, Ryżu, Herbaty pierwszorządnych firm po cenach dawnych, nie podniesionych; pełne kolekcje Perfum, Wody Kolońskiej, Kwiatowej i Mydeł firmy Brocard & C-o z Moskwy i Warszawskiego Laboratorium. Oprócz wymienionych Skład otrzymał wszelkie inne towary w zakres handlu wchodzące, i takowe z powodu sprowadzenia ich wprost z miejsca bez pośrednictwa, jest w możności ustępować po cenach dotąd niepraktykowanych w Piotrkowie.

Wina Węgierskie można nabywać na Beczki, garnce i butelki, Francuzkie i Reńskie na całe lub pół oxefty i butelki. Wysyłki skutecznie się za zaliczeniem; opakowania i odstawy do kolei nie liczy się.

CENY STAŁE—CENY STAŁE.

(3—1)

Wina Węgierskie zwane Mszalne na Beczki Garnce i Butelki za dobroć i czystość firma poręcza!

Na żądanie Wina Węgierskie Francuzkie i Reńskie mogą wysłane być wprost z miejsca.

7
Pani Rejentowa.
stwa margrabięgo, chciała go przedewszystkiem zob-
śląjąc się jednak, że chodziło tu o sprawę matczy-
ze sama pospieszy do niej, by się rozmówić. Domy-
Hrabina de Komere odpowiedziała pani Donelle,
Galeryja zięciów.

VII.

do w walce z tobą ja zawsze będę silniejszą!
z nią. Strzeż się... strzeż, nie wchodź mi w drogę,
pięć — poznasz Ritę hrabio de Bielez... Zenisz się
— Ah! — szepotała tupiąc nogami i zaciskając
rze, wpatrując się w kopię fotograficzną listu hrabięgo.
W dwie godziny później, siedziała sama w budua-
biego do sali jadalnej.
Rita nie odpowiedziała nic i zaprowadziła hra-
przyjdzie do skutku!
czach poważnych... Może zresztą małżeństwo to i nie-
Bielez. A teraz chodźmy do stołu i zapomnijmy o rze-
— Nie rani przynajmniej — odparł hrabia de
uśmiechem.
— Wcale ładna... strzała Partowi — zawołała z
z brylantów.
Mówiąc to podał Ritę pudełko z pyszną strzałą
stkę, jako zadatek sumy, którą ci jestem winien.
pismo. — A teraz pozwól sobie oharować tę drobno-
— Dziękuję — powiedział, przejrzawszy uważnie

— 49 —

wątpliwej opinii ubogi książę wołoski, margrabia
węgierski skazany kiedyś na śmierć za zbrodnię sta-
nu i ulaskawiony następnie, jakiś niepewnego pocho-
dzenia baron niemiecki i wątpliwej reputacyi markiz.

O tych wszystkich pretendencjach pani Donelle
nie wspomniała nawet córce; nadsyłane jej fotografie
i informacje chowała do biurka, dochodząc potrosze
do przekonania, że Bernier miał po części słuszność,
mówiąc jej o trudności dostania utytułowanego i uczci-
wego jednocześnie zięcia.

Ludzila się jeszcze nadzieją, że wdzięki Marty
skuteczniejsze będą niż starania agencji, i w tym celu
zaczęła ją coraz to częściej prowadzić na bale, ze-
brania, uczyły i teatry, stroiła ją coraz to więcej.
Wszystko jednak na próżno. Zachwycono się panną
Donelle, cytowano jej tualety w dziennikach bru-
kowych, ale zaczarowany książę ani hrabia nie zjawiał
się jakoś.

Minęła tak zima 1867 roku. Zaczynał prezes Ber-
nier, wyśmiewając panią Donelle i drażniąc ją cią-
gle, był jednak prawdziwym przyjacielem domu i co-
raz to częściej odwiedzał bankierową, budząc w niej
coraz to większe zaufanie. Pewnego dnia opowiedzia-
ła mu o usiłowaniach i niepowodzeniach swoich.

— Widzi pani, że stało się tak, jak przewidzia-
łem — powiedział, wysłuchawszy jej cierpliwie. — Chcąc
dopiąć celu, musiałaby pani należeć do tego świata,
do którego chcesz, by się Marta dostała, albo też dać
jej w posagu, jakie cztery lub pięć milionów. Pięć
kroć sto tysięcy nie stanowi majątku dla człowieka,
który przywykł wydawać na siebie samego procent

— 52 —

Zacząto właśnie drugi akt Proroka. Po wejściu
miejscu.
wkrótce i wyszedł z sali. Bernier siedział wciąż na
w pierwszym rzędzie krzesel. Młody człowiek wstał
zauważała Dulomeya, zajmującego z presem miejsce
zwykle tualecie zasłada w loży opery. Niezwołanie
Wieczorem Marta w piękniejszej jeszcze niż
jemności.
nie. Nie przynajmniej się do tego, odplacała mu wza-
wana miłość wywarła wrażenie na młodej dziewczę-
tryś młodego człowieka, a silna jego, starannie ukry-
sko, co dotąd słyszała o Albercie, przemawiało na ko-
ła się do instra, by ukryć swoje wzruszenie. Wszy-
Marta powtórnie spłonega rumieńcem i odwróci-
doskonałym mężem.
ze jest w tobie do szaleństwa zakochany i że będzie
— Nie, kochanie; ale prezes Bernier utrzymuje,
— I pan Dulomey oświadczył się o mnie?
— Nie, nie myślał się, moje dziecko.
myśle...
flarem i wpatrzonemgo w naszą lożę. Może się zresztą
dnak widywałam go często w operze, ukrytego za
— Ot tak, różnami czasu. Przedewszystkiem je-
— Kiedyż się to zauważyć mogła?
dość mu się podobałam.
— Bo zdaje mi się — odparła zarumieniona — że...
— Każde wiez, że o nim myśle?
Marta spojrziała na nią ze zdziwieniem.
Dulomey?...
— Rejentem? — zawołała Marta. — A więc to

— 56 —

od tej sumy, tem więcej, że i Marta drugie tyle wy-
daje. Córka pani jest za ubogą dla bogatego arysto-
kraty, zanadto zepsuta dla ubogiego. Wobec tego, po-
zostają pani dwie alternatywy: albo wydać ją za zruj-
nowanego hrabięgo i skazać na życie stosunkowo
ubogie; albo też wyrzec się tytułu, a przyjąć za mę-
ża jakiego przemysłowca, wyższego urzędnika jakie-
go... notaryjusza, któryby otoczył ją dostatkiem, ko-
chał prawdziwie i potrafił uszczęśliwić. Niech pani
kochana wybiera... lub czeka dalej cierpliwie.

Na wyrazie „notaryjusz“, Bernier położył taki na-
cisk, że pani Donelle uśmiechnęła się.

— Niech pani nie śmieje się z tego — dorzucił
Bernier. — Czy sądzi pani istotnie, że Dulomey byłby
złym mężem?... Młody, przystojny, dobrze wychowa-
ny i mogący wydawać do stu tysięcy franków z do-
chodów własnej kancelaryi, nie mówiąc o tem co odzie-
dziczył po ojcu... Ten nie przegra w karty, ani na
wścigach posagu żony, odda go jej w całości na jej
własne wydatki i dołoży tyle, ile zażąda. Przeszłość
jego w dodatku jest bez zarzutu... Czego pani może
żądać więcej?...

— Jesteś pan zdecydowanym protektorem pa-
na Dulomey. Chciałbyś, by Marta poszła za rejenta...
za człowieka, który nie jest nawet szlachcicem!

— Niechże droga pani pozbędzie się raz tych
zastarzałych przesądów. Czyż pani nie wiadomo, że
przed rejentem stoją otworem drogi, prowadzące do
najwybitniejszych stanowisk. Rejent może być depu-
towanym... ministrem nawet! Co zaś do szlachec-
stwa, zkaż pani wie, że Albert nie przez skromność

— 53 —

króć stu tysięcy w nieruchomościach, oczyszczonych zupełnie z hipoteki, a nadto poddał się przez kilka miesięcy próbie, wyrzekając się dawnego trybu życia.

Jeden i drugi warunek był niemożliwy do wykonania dla pana d'Auberty; napisał też do pani Donelle, że jakkolwiek kocha jej córkę, wobec ubliżeńych podejrzeń i warunków, coła się; że jednak nie zapomniał nigdy Marty, która kocha nad wszystko. Pani Donelle nie pokazała nawet córeczki listu. Powiedziała jej prosto, że małżeństwo z margrabią jest zerwane, z powodu jego stanu majątkowego, a że młoda dziewczyna zakochana była raczej w dostojnych, które obiecywał jej narzeczonemu i w jego hrabstwach, które obiecywał jej narzeczonemu, a nie w nim samym, chętnie pogodziła się z losem. Pani Donelle, nie zrazona tą pierwszą próbą, nie wyrzekła się bynajmniej nadziei znalezienia utyłowanego zięcia. W tym celu, bez wiedzy Marty, udala się o odpowiednie informacje do jednego z powstających wtedy w Paryżu agentów małżeńskich.

Pierwszy kandydat, którego jej przedstawiono, był to autentyczny książe włoński, zrujnowany zupełnie. O tym nie wspominała nawet córeczki. Drugim z kolei, milijonowy grand hiszpański, nie dbający o to, o posag przyszłej swej żony, gdyż sam był aż nadto bogaty, a chciał się ożenić jedynie dlatego, by dokuczyć w ten sposób siostrzeńcowi czyhającemu na jego fortunę. Niestety jednak, grand mógłby być dziadkiem panny Donelle; to też zapytana przez matkę, ani sobie mówić o nim nie dała. Zjawił się z kolei

ezyć i posłała po niego. Skoro dowiedziała się, jaką miał z panią Donelle rozmowę, zrozumiała odrazu, że małżeństwo to do skutku nie dojdzie, jeśli brat jej nie udowodni, że posiada dwa razy tyle, ile bankierowa zamierzała dać córeczce w posagu. Wiedziała nadto, że choć d'Auberty wydawał pięćdziesiąt tysięcy franków rocznie, posiadał zaledwie trzysta tysięcy kapitału. Akcje przemysłowe i tym podobne papiery nie wchodziły w rachubę.

— Wszystko to zawdzięczam temu miłemu Dulomeyowi!—zawołał gniewnie d'Auberty.— Potrzebnie gadał babie o tej kurateli!... Jeśli go kiedy dostanę w swoje ręce, odwdzięczę mu się za to!...

— Tymczasem jednak projekt twego małżeństwa zdaje mi się być mocno zachwiany — zauważyła siostra. Czy bardzo ci na niem zależy?...

— Oczywiście, że mi zależy. Przedewszystkiem Marta jest zachwycająca i kocham ją, szczególnie od chwili, gdy mi jej dać nie chcą; powtóre ma pół miliona, a odziedziczy cała po miłej mamusi.

— Ale zapominasz o warunku intercyzy, o którym wspomniała ci pani Donelle, oraz o tem, że mamusia, jest jeszcze młoda i może żyć bardzo długo.

— Do licha!... nie pomyślałem o tem.

— Zobaczą się z nią zresztą — dodała pani de Romère.— Trzeba raz powziąć jakąś decyzję.

Wieczorem udała się istotnie do pani Donelle, ale rozmowa tych pań trwała niedługo. Matka Marty postawiła za warunek małżeństwa, by margrabia udowodnił przed rejentem posiadanie co najmniej pięć-

odrzucił od nazwiska swego przystawkę „de“?... Dulomey!... to brzmi wcale ładnie!...

— Zartujesz ze mnie, prezesie.

— Broń Boże. Jeśli mówię o młodym moim przyjacielu, to jedynie dlatego, że wiem, jak bardzo kocha Martę.

— Jest on wszakże bardzo nieśmiały adorator, bo w przeciągu roku nie wiem, czy nas dziesięć razy odwiedził. Przecież zimy zapraszałam go niejednokrotnie do nas; zawsze jednak znalazł sobie jakąś wywódkę.

— Nie dziwnego, droga pani. Dulomey jest najszlachetniejszym chłopcem, a ponieważ pani sama powiedziała mu, że pragnie dla Marty utyłowanego męża, unikał spotkania z nią, w nadziei, że zdola ją pomnieć.

— I ta nadzieja go zawiodła?

— Najzupełniej. Niez to razy widziałam go w operze, ukrytego za filarem i wpatrzonego w lożę pani!...

— Więc sądzisz pan, że jest jeszcze zakochany w Martce?

— Uczucie, które żywi dla córki pani, jest silniejsze niż miłość, w zwykłym tego słowa znaczeniu. Kocha on Martę, czci ją i uwielbia. Jeśli zostanie jej mężem, uszczęśliwi ją i sam będzie szczęśliwy; jeżeli ją straci, zmarnuje życie całe...

— Niechże więc bywa u nas — wyrzekła narzeczonice, po chwili namysłu bankierowa... — Niech się stara o Martę, a jeśli się jej podoba...

— Porzucisz pani swoje ambitne marzenia?...

— Cóż robić, drogi prezesiel!... Nie mogę przecież wydać Marty za takiego margrabię d'Auberty, a z drugiej strony nie życzę sobie bynajmniej, by została starą panną!...

— A jeśli córka pani przejęła poglądy pani, jeśli i ona nie zechce być panią rejentową?...

— Zobaczymy, rozmówię się z Martą i zawiadomię pana o tem, co mi powie.

— Dziś będziecie panie w operze; otóż będę tam i ja, z moim młodym przyjacielem. Jeśli po rozmowie z Martą uzna pani, że Dulomey może być w jej domu, proszę mi dać znak, a przyjdziemy do loży.

— Bardzo dobrze, kochany prezesie.

Pożegnawszy Berniera, pani Donelle kazała poprosić do siebie córkę.

Marta wbiegła za chwilę, wachlując się przepyszny, nowo kupionym wachlarzem.

— Prawda mateczko, jaki prześliczny? — zawołała, — to istne arcydzieło! Kupiłam go dziś do opery.

— Cudowny! — odparła pani Donelle — tylko, że ja nie o wachlarzu chciałabym z tobą pomówić, a o dużo ważniejszej rzeczy.

— O czymże mateczko?

— Dziecko moje, zdaje mi się, że znalazłam ci na koniec męża... tylko, że nie jest on hrabią, a nawet baronem!...

— Czy młody, przystojny, bogaty? — spytała wesoło Marta.

— Ma wszystkie te przymioty, ale jest... rejentem.